

JERZY FILIPOWICZ

ur. 1927; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, bibuła, łapanka

Wychodził człowiek z domu i nie wiedział czy wróci

Stała się jedna rzecz ciekawa. Znowuż uratowałem sobie życie przez motorniczego tramwaju. Otóż po lekcjach [jechałem tramwajem] z książką, gdzie była historia i gdzie była prasa, tak zwana bibuła, którą miałem przewieźć na Plac Wilsona. Niemcy zablokowali pewien odcinek drogi tramwajowej między Wilczą, mniej więcej, a Widok, a może i Królewską, czy Świętokrzyską. Tego nie pamiętam, w każdym razie naokół izolacja i [każą] wychodzić z tramwaju. Wszyscy wychodzą z tramwaju. Niemcy, żandarmi, wygruzają wszystkich. Ja siedziałem w przednim [przedziale] tramwaju tuż przed przejściem dla Niemców. Tramwaj tak był podzielony, że zaraz za motorniczym przedziałem był „Nur für Deutsche” - tylko dla Niemców. Podszedłem, rzuciłem [teczkę] pod ławkę - bo ta bibuła, te książki - i stanąłem koło motorniczego. Motorniczy mówi: „Stój, synu.” Stałem. Wreszcie ten żandarm każe mi: „Raus! Raus!” A motorniczy do niego w języku niemieckim, że ja jestem jego synem, i że ja przynoszę mu obiad. Ten Niemiec zrezygnował, tramwajem kazali ruszyć i razem z motorniczym tym tramwajem wyjechaliśmy na zewnątrz. Czyli z tej obławy się uratowałem dzięki temu motorniczemu. No i cóż, dojechaliśmy do Placu Wilsona, ja wyjąłem tę teczkę, zrobiłem co potrzeba, a na drugi dzień okazuje się, że moich dwóch kolegów, którzy jechali w drugim wagonie zostało zastrzelonych i dwóch, nie - trzech profesorów. Ich nazwiska były na murze, róg Marszałkowskiej i Alei, tam dziś jeszcze do tej pory jest znak taki, taka pamiątkowa tablica. No i jakoś tak mi się udało. To jeden przypadek, który właśnie został w pamięci. A tak ogólnie, mówiąc szczerze, jeżeli chodzi o Warszawę, to życie nasze to było niepewne. Każdego dnia jakieś sytuacje, łapanki, wywóz do Niemiec. Następnie, rozstrzeliwanie setek ludzi, jak powiedziałem, w takich łapankach, na skutek jakichś tam zdarzeń niewiadomych. Czyli wychodził człowiek z domu i nie wiedział, czy cało wróci do domu, czy nie będzie w Niemczech, czy będzie rozstrzelany. Dotyczyło to ludzi mniej więcej w moim wieku i trochę wyżej.

Data i miejsce nagrania	2017-01-13, Nałęczów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Agnieszka Łąkocy
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"